Nro. 71.

DZIENNIK
PATRYOTYCZNYCH POLITYKOW W LWOWIE.

Dnia 28go Marca 1795.

Gazety.

FRANCYA.

Z Paryża dnia 23. Lutego.

Na Sessyi Konwencyi dnia 20. czynił *Carnot* imieniem Deputacyi Ocalenia Relacyę o obrotach Republikanów w *Hollandyi*, którey treść iest następuiąca: „Obywatele! Już od dawna między *Hollandyą i Anglią* panowała zazdrość.

Intereſſem było *Hollandyi* złączyć ſię z *Francyą*, dla utrzymania rówuowagi *Angielſkiego* handlu. Mimo tego iednak niezważała bynaymiey *Hollandya*, ani na polityczny, ani na handlowy ſwóy intereſs, i zawſze wdawała ſię w przyiaźń z *Anglią*, a przez ſwą nieroſtropność, ſtawała ſię nieiako Prowincyą *Angielſką*. Miała wprawdzie *Hollandya* znaczną część patryotów, którzy ſię opierali ſentymentóm panuiącey partyi Sztatuderowſkiey. W roku 1787. mocno pokuſili ſię byli oni zrzucić owe iarzmo, ale Pruſſy udaremniły ich zamyſły. Prześladowano więc na nowo patryotów, i część ich naywiękſza udała ſię do *Francyi*. W tedy, gdy Rzplita naſza wypowiedziała woynę Rządowi *Sztatuderowſkiemu* powſtali znowu patryoci przeciw *Szatuderowi*, a wſparci przez woyſko *Francuzkie* ſzczęśliwſi byli w ſwém przedſięwzięciu. W krótce naſze zwycięztwa i zabory przeraziły i zaſtraſzyły Sztatudera, i przymuſiły go do wyſłania do *Paryża* deputowanych dla traktowania o pokóy z Rzplitą, ależ zwycięztwa naſze poſtępowały ſpieſznym krokiem. *Ultraiekt* otworzył nam bramy, wſzędzie wybuchnęło powſtanie, a

Am-

Amſzterdam przyiął nas iako wybawicielów ſwoich. *Francya* powinna była uczynić różnicę między Rządem i Narodem *Hollenderſkim*, i z tym poſtąpić ſobie, iako z przyiacielem, z owym zaś iako nieprzyiacielem ſwoim. Jakie bądź inne obeyście ſię z Narodem *Hollenderſkim* zdążałoby na hańbę, i zniewagę wſpaniałomyślney Rzplitey Francuzkiey.

Obywatele! wſzakżeśmy przyiaźń i braterſtwo *Hollendrom* przyrzekli, a to przyrzeczenie ſkłoniło ich do otwarcia nam bram miaſt *Hollenderſkich*. Boiaźń, aby nie byli iako kray zdobyty traktowani, byłaby ich przywiodła zapewne do zaciętego oporu, któryby i nas był wiele pieniędzy i krwi koſztował. — Obeyście ſię więc Towarzyſzów naſzych Reprezentantów przy armii *Północney*, *Sambry*, i *Mozy*, godném ieſt ze wſzehmiar pochwały. Nieſprawiedliwą zaiſte i niegruntowną ieſt owa maxyma niektórych: iakobyśmy z takiego poſtąpienia ſobie nie mieli odnieść należytey korzyści. Wſzakże Rewolucya iuż naſtąpiła w całey *Hollandyi*. Magazyny *Angielſkie* oddano nam w ręce, potęga morſka *Sztatudera* należy do nas, iego ſtronnicy częścią ſą wypędzeni, częścią areſztowani.

wani. *Francya* nie zoſtaie iuż więcey w blokadzie. Fortece, Arſenały, Porty morſkie ſą w naſzych ręku, 120 tyſięcy woyſka utrzymywanie ſię ſwoie tam znayduie, i nieprzyiacielowi mocno zagraża. &c. „

Po wyſłuchaniu tey relacyi dekretowała Konwencya: *że uznaie* za ſłuſzne poſtąpienie ſobie z Hollandyą *Deputacyi Ocalenia* i Reprezentantów przy armii Północney będących, i potwierdza wyſłanie do teyże armii Deputowanego *Richard*, który w Deputacyi intereſſa *Hollandyi* trzymał. Na mieyſce zmarłego kommendanta armii oblężenia *Luxemburgu* Jenerała *Moreau*, ſławny Jenerał *Kellermann* nominowany zoſtał.

Jenerał *Kleber* kommenderuiący armią oblężenia *Moguncyi* złożył ſwóy urząd, na którego mieyſcu Jenerał *Deſaux* objął kommendę. Główna iego kwatera ieſt *w Oberingelheim*, a kwatera Jenerała *en Chef* armii *Reńſkiey Michaud*, ieſt w *Guntersheim*. Armia oblężenia *Moguncyi* ſkłada ſię że 40,000. ludzi, i podzielona ieſt na trzy Dywizye. Prawe ſkrzydło kommenderuie Jenerał *Deſaux*, *centrum* attaku Jenerał *Saint-Cyr*, a lewe ſkrzydło Jenerał *Renaud*. Reymenty kawaleryi konſyſtuią w pobli-

blizkich okolicach. Niedostatek furażów to sprawił: że połowa każdego reymentu nazad usunąć się musiała, i obrać stanowiska, lecz co 14. dni luzuie część iedna drugą. Jeżeli negocyacye względem pokoiu będą bezskuteczne, w tedy zacznie się, iak tylko pora czasu sposobna nastąpi, na nowo oblężenie, i użyią do tego stoiącey koło *Luxemburgu* artyleryi, sądzą albowiem: że do tego czasu *Luxemburg* dostanie się do rąk naszych. *Merlin de Thionville*, który się znaydował przy tey armii powrócił znowu do *Paryża*. —

O skutku negocyacyów z Royalistami nie mamy ieszcze żadnych pewnych wiadomości prócz tey tylko, że one trwaią dotąd.

Podług doniesień z *Nantes* pod 15. Lutego w czasie zapust przez trzy dni w *Plee* był bal, na którym się obydwie strony znaydowały. Z strony Konwencyi okazuie się wielkie pobłażanie Royalistóm, aby ich do złączenia się z Rzeczą pospolitą przywiedziono.

Poznać to można i z następuiącego doniesienia;

Z Pa-

Z *Paryża* dnia 24. *Lutego*.

Publiczna opinia odniosła zwycięztwo, i wolność Religii, ktòra naywiękſzą podżogą była do powſtania *Vendeyczykom* dekretowana zoſtała. Przed kilką czaſy Gregoire nayrozumnieyſzemi uwagami ſwemi nie mógł tego wymódz na Konwencyi, ale gdy iego mowa wſzędzie znalazła applauz, zaſtanowiła na reſzcie Deputacye ziednoczone (to ieſt Deputacyę *Ocalenia*, *Beſpieczeńſtwa*, i *Prawodawſtwa*) które przez *Boiſſy d'Anglas* dnia 21. Lutego uczyniły relacyę Konwencyi względem ſyſtematu *powſzechney tolerancyi*. Mówił on między innemi: „Obywatele! aż nad to długo wzdychaliśmy nad okrutnemi ſcenami wydarzaiącemi w *Vendée*. Opinie Religii były ich pozorem, i nigdyby woienne pożogi nie zniſzczyły były owych ślicznych okolic, gdyby przeſądy gwałtem uciſkane nie były. Opuśćmy więc ſyſtema owe niſzczące, inaczey bowiem własnemi naſzemi rękoma rozdzierać ſię będziem Srzodki, których chwycić ſię muſieli wyſłani do owych Departamentów Deputowani, żale i narzekanie, ze

wſzech

wſzech ſtron odbierane, przymuſiły Deputacye waſze do zatrudnienia ſię wraz z *Policyą*, i zaſtanowienia ſię nad materyą Religii. Nie idzie tu bynaymniey o roſpoznanie: ażali ludzie koniecznie do uſzczęśliwienia ſwego potrzebuią Religii? — Doſyć ieſt: że rozum każe każdego przy ſwoiém mniemaniu zoſtawiać. —

Obywatele! wyście Religię odłączyli od waſzych politycznych urządzeń, ależ nie wſzyſtcy ludzie ſą wſtanie doſięgnienia tak wyſokich maxym i ſentymentów.

Wſzakże przeſądy wpoione w człowieka przez wychowanie, długie uzwyczaienie ſię, prześladowania przeciw ſprawiedliwości i wſzelkiey polityce walczące, ożywiły w różnych Departamentach Rzplitey zaiadłość fanatyzmu, który ſię nam zniſzczony bydź zdawał. Obywatele! ſam tylko rozum może, i powinien nad błędem i przeſądem odnoſić tryumf, a oświecenie ieſt iedyną drogą do prawdziwych maxym człowieka wiodącą. Z tych miar odſtąpić nam potrzeba z iedney ſtrony, od bezrozumnych zamyſłów pierwſzego *Narodowego Zgromadzenia*, z drugiey zaś unikać nieludzkiey

kiey zaiadłości stronników i narzędź *Robespierra*, a śrzednią póyść drogą. Już ieście się chwycili pierwszego śrzodka, a urządzaiąc należycie *Instrukcyę publiczną* przygotowaliście odmianę opiniów. Jeszcze wam ieden pozostaie śrzodek, którego się chwycić macie. Obywatele! chcecież zgładzić do szczętu przesądy? uchwalcież rozumną tolerancyę dla wszystkich partyów Religii, ogłoście niepodległość wzaiemną tychże, a na to wszystko nakażcie mieć przyzwoitą magistraturom uwagę, i pilny dozór. Obywatele! *serce ludzkie iest to poświetnym przebytkiem, do którego Rządowi spoyrzeć nie wolno.* Takie utwierdzaiąc maxymy zniszczycie zupełnie fanatyzm zapobieżycie strasznym nieszczęściom na kray zlewaiącym się, a spokoyność i porządek dwie twierdze w życiu towarzyskiém koniecznie potrzebne, utrzymacie stale na zawsze. „

Reszta potem.